Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 250 | Kraków, czwartek 21 października 1920 | Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Przed głosowaniem nad senatem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ukończono dyskusyę szczegółową nad pierwszymi trzema rozdziałami konstytucyi. Jutro posiedzenia plenarnego nie będzie, a **dopiero we czwartek odbędzie się głosowanie.**

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Sejmu obejmuje głosowanie **nad ratyfikacyą traktatu rozejmowego**, który jutro (środa) będzie przedmiotem obrad komisyi spraw zagranicznych, dalej głosowanie nad expose prezydenta ministrów i **głosowanie nad trzema rozdziałami konstytucyi.**

Szanse tego głosowania nie są dotąd ustalone. Według obliczeń przypuszczają, że **za senatem oświadczy się nieznaczna większość**, mianowicie 190 za, a 186 przeciw. Decydują **głosy posłów żydowskich, Niemców i klubu pracy konstytucyjnej.**

Co do posłów żydowskich słychać, że część (posłowie postępowi) będzie głosowała przeciw senatowi, zaś część (posłowie ortodoksyjni) wstrzyma się od głosowania. Co do Niemców, to posłowie z Łodzi będą głosowali **przeciw**, zaś posłowie z Pomorza pojechali do swych okręgów dla zesięgnięcia informacyi.

W klubie pracy konstytucyjnej nie ustalono dotąd stosunku głosów. Prawdopodobnie część demokratyczna klubu oświadczy się przeciw senatowi, a część konserwatywna za. Nie jest wykluczonem, że na jutrzejszem posiedzeniu klubu zostanie uchwalona wolna ręka co do głosowania.

Dziś odbyły się narady klubów lewicowych, na których ustalono taktykę przy głosowaniu. Jutro odbędą się rokowania między tymi klubami dla uniknięcia niespodzianek.

Rokowania polsko-litewskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 października.

Według informacyi z Suwałk o rokowaniach polsko-litewskich Polska zdecydowała się uczynić **na rzecz Litwy pewne ustępstwa**. Mianowicie Polska godzi się na ustąpienie Litwie gminy Liszkinie nad jeziorem tejże nazwy, która ma znaczenie strategiczne, tudzież Lubowo koło Kalwaryi na linii kolejowej Wierzbołowo.

Komisya Rady Ligi narodów w sprawie Wilna

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 października.

Komisya Rady Ligi narodów pod przewodnictwem pułkownika Chardigny'ego ukończyła w Warszawie narady w sprawie Wilna i jest w przededniu wyjazdu.

Proklamowanie republiki litewsko-białoruskiej?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 października

Wedle doniesień pism warszawskich, do Mińska po opuszczeniu go przez wojska polskie wkroczyły oddziały partyzanckie generała Bałachowicza, który miał proklamować **republikę litewsko-białoruską.**

Jak wielką będzie Polska po traktacie ryskim?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 19 października.

Znany geograf prof. **Romer**, który był jednym z ekspertów polskiej delegacyi pokojowej, opracował elaborat, oceniający stosunki terytoryalne i ludnościowe Polski na podstawie traktatu w Rydze zawartego. Wedle tego elaboratu obszar Polski w tak zwanej linii Curzona obejmował około 251.300 kilometrów kwadratowych i 23,882.000 mieszkańców. W skład tego obszaru wchodzą: była Kongresówka (bez części Suwalszczyzny), okręg białostocki (powiaty białostocki, bialski i sokulski), była Galicya z częścią Śląska cieszyńskiego, Spisza i Orawy, wkońcu części byłego zaboru pruskiego przyznane Polsce traktatem wersalskim.

Obszary, przyłączone do Polski na podstawie traktatu ryskiego, obejmują 135.819 kilometrów kwadratowych z 4,024.340 mieszkańców. Obszary te stanowią 54% ogólnego obszaru Polski i niespełna 17% dotychczasowego zaludnienia Polski.

Likwidacya inspektoratu armii ochotniczej

Warszawa. (PAT) Inspektorat generalny armii ochotniczej ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Ze względu na konieczność uzupełnienia formacyi frontowych armii regularnym żołnierzem wyszkolonym, przytem ideowo wysoko stojącym, wstrzymuje się dalsze tworzenie samodzielnych oddziałów ochotniczych i zarządza się zużytkowanie ochotniczego materyału ludzkiego według rozporządzenia departamentu pierwszego. W związku z powyższem zarządzeniem wstrzymuje się z dniem 20 października b. r. zapis ochotników na zasadzie ogłoszonej swojego czasu odezwy ROP.

Ochotnicy zgłaszający się po tym czasie będą przyjmowani nadal na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wobec powyższego stanu rzeczy generalny inspektorat armii ochotniczej przestaje **jako taki istnieć** z dniem 20 października b. r. i przechodzi w stan likwidacyi, którą ma przeprowadzić utworzona w tym celu z dniem 20 października b. r. komisya likwidacyjna głównego inspektoratu armii ochotniczej, podległa ministerstwu spraw wojskowych, wyłoniona z dotychczasowego inspektoratu armii ochotniczej. Minister spraw wojskowych Sosnkowski, generał-porucznik.

Klęski bolszewików — Rewolucya w Rosyi

Paryż. (PAT). Potwierdza się z wiarygodnego źródła wiadomość **o klęsce bolszewików w okolicy Kijowa.** Powstańcy pod wodzą Tiutunnika zajęli miejscowość Jagotyn na północ od Kijowa i posuwają się w stronę Kijowa wzdłuż linii kolejowej Jagotyn-Kijów. Inna grupa powstańców zajęła Kozielec, na północ od Kijowa i obsadziła linię kolejową Kijów-Bachmacz. Wreszcie trzecia grupa, złożona wyłącznie z kawaleryi, postępuje w stronę Kijowa po prawym brzegu Dniepru od Kaniowa. Wojska generała Pawlenki, które zajęły Zmerynkę, atakują bolszewików w kierunku Koziatyn, aby się połączyć z grupami powstańców, które operują na tyłach bolszewickich. Kijów znajduje się przed atakiem z trzech stron.

Lingby. (PAT. Radio). „Times" donosi, że w Moskwie wybuchło powstanie. Stanowisko całego szeregu przywódców bolszewickich, a głównie Trockiego jest zachwiane. „Berlingske Tidende", podając równobrzmiącą wiadomość, zauważa, że stosunki w Moskwie stają się z każdym dniem nieznośniejsze. Funkcyonuje jeszcze tylko organizacya czerezwyczajki, podczas gdy inne gałęzie administracyi zupełnie upadły.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Generał Piemikin, dowódca oddziałów kozackich, które wyruszyły z Polski na front generała Wrangla, wydał rozkaz, w którym wzywa wojska do przebicia się przez armię sowiecką na Krym.

Kiereński o stosunkach w Rosyi

Praga. (PAT) Kiereński oświadczył redaktorom „Czasu" i „Tribuny", że nie będzie można przełamać bolszewizmu bez ludu rosyjskiego lub przeciwko niemu. Biały teror generałów carskich nie potrafi przezwyciężyć teroru czerwonego. Kiereński oświadczył się stanowczo przeciwko wszelkiej interwencyi z zewnątrz.

Pokój finlandzko-rosyjski

Moskwa. (PAT). W traktacie pokojowym między Finlandyą a Rosyą sowiecką powiedziane jest, że Rosya uznaje niezawisłość i suwerenność Finlandyi w obrębie jej dawnych granic. Finlandya nie będzie mogła na oceanie Północnym tworzyć żadnej podstawy flotowej, ani też nie wolno jej będzie otrzymywać więcej niż 15 okrętów. Finlandya nie może także utrzymywać żadnych łodzi podwodnych, ani okrętów wojennych. Wyspy wewnątrz zatoki fińskiej będą podobnie jak wyspa Hogland zneutralizowane pod gwarancyą międzynarodową.

Wynik wyborów w Austryi

Wiedeń. (PAT). „Neue freie Presse" podaje definitywny rezultat wyborów w Austryi: Chrześcijańsko-socyalni uzyskali 78 mandatów (nadwyżka 14), socyalni demokraci 63 (strata 6), wszechniemcy 18 (strata 6), mieszczańska partya pracy 1 mandat. W myśl postanowień nowej ordynacyi wyborczej będzie z głosów mniejszości utworzone 15 nowych mandatów, które będą rozłożone proporcyalnie na poszczególne stronnictwa. Wobec tego zwiększy się liczba posłów chrześcijańsko-socyalnych prawdopodobnie do 84. Definitywne ustanowienie liczby mandatów nastąpi z końcem tygodnia bieżącego

Po manifestacyi ludu roboczego

Poniedziałkowy strejk powszechny, o którego wspaniałym przebiegu ze wszystkich krańców Polski donoszą, był znowu dowodem, jaką potęgę tworzą klasy robotnicze, gdy, świadome swego celu, silne wspólnem dążeniem, karne na głos swych przywódców wychodzą na ulicę do walki w obronie swego prawa, albo dla zamanifestowania przeciw zamachowi na swe polityczne czy społeczne warunki życia i pracy. Niema w Polsce takiego stronnictwa, któreby potrafiło wyprowadzić na ulice takie masy i przeprowadzić wolę zbiorową w tak silnej a kulturalnej formie. Ze wszystkich wielkich centr przemysłowych wiadomości podają o wielkich manifestacyach, a równocześnie o odbyciu się ich w zupełnym spokoju.

Klasa robotnicza w Polsce, chwytając się tak niebezpiecznego i — przyznajemy to — dla obu stron kosztownego środka walki, jakim jest strejk powszechny, szczególnie w warunkach, w jakich nasze młode państwo się znajduje, ma pełne poczucie swej odpowiedzialności i z pewnością nie z lekkiem sercem chwyta się tej ostateczności. Z czystem sumieniem może polska klasa pracująca stwierdzić, że żadna z przeprowadzonych w ostatnich czasach walk, czy z ekonomicznych czy z politycznych pobudek, nie była lekkomyślnie poczętą; przeciwnie — wszystkie były strejkami obronnymi, walkami albo przeciw głodowi, albo przeciw gwałtowi politycznemu.

Do ostatniej kategoryi należy poniedziałkowy strejk powszechny. Wystąpiły masy ludowe do walki o swe zasadnicze prawo: o suwerenność ludu! Jeden argument z tysiąca, przytoczonych przeciw senatowi, jest w tej mierze decydującym: oto lud pracujący, na wsi i w mieście nie chce dzielić się władzą, tylu ofiarami zdobytą, z klikami, które prócz frazesów niczem nie przyczyniły się do odbudowy naszej niepodległości. Te sfery, których przywilejem ma być druga — raczej pierwsza — izba ciała ustawodawczego, mają w równem i powszechnem prawie głosowania narówni z wszystkiemi innemi warstwami możność objawienia swej woli, a obdarzenie ich specyalnym przywilejem byłoby krzywdą. A lud krzywdzić się nie pozwoli, oto tyle!

Cytowane nam tylekroć przykłady, że Francya, Anglia, Stany Zjednoczone posiadają drugą izbę, nie mogą być miarodajne z tej prostej przyczyny, że inną jest demokracya tych starych państw, a inną w naszem młodem państwie. Robotnicy i chłopi francuscy, którzy stawiają prawie cały kontyngent członków Izby deputowanych, nie boją się senatu, który zarówno co do liczby, jak i co do waloru politycznego stoi o całe niebo niżej od izby deputowanych. W Anglii — znają chyba nasi zwolennicy senatu walkę, stoczoną tam krótko przed wybuchem wojny z Izbą lordów, walkę zakończoną zupełnem podkopaniem znaczenia tej Izby. Utrzymała się ona jedynie dzięki tradycyi, jak wiele innych, dziwnych rzeczy w Anglii i byłoby dziwną zaiste metodą, gdyby u nas utworzono senat na to, aby go za parę lat zdegradować do znaczenia dekoracyi, jakie ma angielska Izba wyższa. W Stanach Zjednoczonych senat jest wyłącznie reprezentacyą poszczególnych stanów z jakich Unia się składa, jest tylko wyrazem separatyzmu stanowego, jaki właśnie my u siebie zwalczamy i dlatego nie mamy powodu naśladować instytucyi, która byłaby tego separatyzmu koroną.

Wobec zwolenników senatu nie odgrywają jednak takie czy owakie argumenty żadnej roli; dla nich chęć ukrócenia praw ludu, a przysporzenia sobie przywilejów zaciemnia istotny stan rzeczy, prowadząc ich do jawnej walki z ogromną większością ludności. Żyjemy teraz na zewnątrz w koalicyi ze stronnictwami, które wysunęły hasło dwuizbowości, wyboru naczelnika państwa przez sejm itd., jako swe hasła polityczne; dla pokoju wewnętrznego, jako warunku zawarcia korzystnego pokoju zewnętrznego poświęciliśmy wiele i codziennie jeszcze ponosimy ofiary, ale tak daleko nie posuniemy naszej ustępliwości, aby przyszłe pokolenia wydać na łup klikom i klasom, które zawsze z ojczyzny, a nie dla ojczyzny żyły.

Jeżeli ktoś sądzi, że u nas można naśladować wzory demokracyi zachodnich, niech sprawi, aby nasze klasy uprzywilejowane wzorowały się conajmniej na klasach uprzywilejowanych tych państw, na które tak lubią się powoływać. Poniedziałkowa demonstracya była narazie głosem przestrogi. Niechże zacietrzewieni zwolennicy senatu nie przeoczą, że lud ma oprócz demonstracyi i manifestacyi jeszcze inną broń w rękach; że na jednodniowym strejku powszechnym nie wyczerpuje się jego arsenał środków obronnych. Niech o tem pamiętają we środę ci, którzy do tylu nieszczęść, jakie na Polskę sprowadzili, chcą dodać bodaj najgorsze, bo wojnę domową.

Zwolennicy senatu zarzucają masom ludowym, protestującym za pomocą strejku powszechnego przeciw senatowi, teror i inne zbrodnie. Za pozwoleniem, czy wykorzystanie ewentualnej przypadkowej większości nie jest większym terorem, nie jest prostem nadużyciem przypadkowego ustosunkowania się sił? Niech zwolennicy senatu nie wyobrażają sobie, że ewentualne ich zwycięstwo w głosowaniu środowem przy pieczętuje sprawę; zapewniamy ich, że dopiero wtedy rozgorzeje walka w pierwszej linii przeciw ciału uchwalającemu, a w drugiej przeciw uchwale samej.

//.

Dwulicowość reakcyi rosyjskiej

Ciekawe, iż tę dwulicowość wytyka „korespondent paryski „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski.

Omawiając stanowisko rosyjskiej prasy antybolszewickiej wobec rokowań pokojowych w Rydze, pisze on w liście, datowanym — Paryż 10 września:

„Znamienne są komentarze prasy rosyjskiej: tryska z nich — z przykrością to stwierdzamy — nieszczerość!

Oto wczorajsze "Poslednija Nowosti" stwierdzają, że zawieszenie broni polsko-bolszewickie wzmacnia bolszewizm, a więc jest ciosem dla gen. Wrangla.

Przypuśćmy, że tak jest w istocie. Ale nie zapominajmy, że w maju i w czerwcu r. b., kiedy wojska nasze biły bolszewików na Ukrainie, to wówczas „Poslednija Nowosti" także napisały, że „tchnęliśmy nowego ducha w bolszewizm" i że to „naród rosyjski odebrał nam Kijów" („Posl. Now." 15. IV).

Dziwna logika! Wówczas zapominano o Wranglu. A przecież to on właśnie reprezentował Rosyę narodową, przecież on także zwalczał bolszewików. Czy przypadkiem nie był zdrajcą, walcząc z bolszewikami w chwili, kiedy „naród rosyjski" przez bolszewików uosobiony odbierał nam Kijów? A jeśli dziś pokój nasz z bolszewikami ma być ciosem dla Wrangla, to ówczesna ofensywa powinnaby być dlań pomocą i ulgą. Czy z niej gen. Wrangel skorzystał?

Podobne sprzeczności znajdujemy u p. Burcewa, tego rosyjskiego Herve'go.

Ci dwaj ludzie wydają teraz do spółki dziennik „Victoire". Szczególnie się dobrali! Obaj są byłymi rewolucyonistami, obaj stali się wrogami socyalizmu, obaj w dodatku ponoszeni są stale przez swój temperament, tak że dziś zapominają, co mówili wczoraj.

W „Cause Commune" z 9 października p. Burcew piorunuje na „rekinów, którzy chcą zbogacić się kosztem Rosyi", a tym, którzy pertraktują z bolszewikami miast prowadzić z nimi walkę na śmierć i życie" zarzuca, że „sprzedają swoją ojczyznę za miskę soczewicy". Otóż „przyszły ustrój rosyjski nie uzna żadnych traktatów przez bolszewików podpisanych". Wreszcie p. Burcew przestrzega nas, że kiedy bolszewicy skorzystają z wytchnienia, jakiego udzieliliśmy, to wówczas znów rzucą się na nas, a „Polska istnieć przestanie". Brr! Jak jednak mało ma p. Burcew zaufania do gen. Wrangla, do jego liberalnych ministrów i do jego reform! Czyżby uważał, że bez polskiej interwencyi Rosya nie wyzwoli się od bolszewizmu?

Tu jednak przypomnieć wypada, że kiedy w maju wojska polskie szły na Kijów to p. Burcew pisał, że jest to "wyzwanie rzucone Rosyi" i t. p. Kiedy owa "wyzwana Rosya" odebrała nam Kijów, p. D. S. pisał w "Cause Commune", że „każdy Rosyanin cieszy się z klęski polskiej". Ale kiedy wojska nasze odniosły nad bolszewikami walne zwycięstwo sierpniowe, to p. Burcew wołał w „Cause Commune" (z 28. IX): "To nie Rosya, ale bolszewicy wojują z Polską".

Gdyby nie krew przelana, wyglądałoby to wszystko na farsę. Jeżeli Rosyanie chcą istotnie z Polską się porozumieć i żyć z nią w przyjaźni, to powinni do nas odnosić się z większą szczerością. Kto właściwie Rosyę reprezentuje: Wrangel czy Lenin? Za kim idzie naród rosyjski, a raczej kiedy naród rosyjski jest z Leninem, a kiedy z Wranglem? Niech nam to pp. Burcew i Goldstein wytłumaczą, bo z ich dotychczasowej pracy musimy wywnioskować, że rosyjska emigracya stawia kolejno to na jednego, to na drugiego, a nawet na obu jednocześnie".

Wódz Naczelny o wojnie i pokoju

Redaktorzy pisma żołnierskiego „Front" uzyskali w ostatnim czasie na froncie wywiad u Naczelnika Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza.

Z rozmowy tej z J. Piłsudskim przytaczamy następujące najcharakterystyczniejsze momenty.

— Czy ewentualny pokój będzie pokojem z bronią u nogi, jak twierdzi jedno z pism małopolskich.

— Zdaniem mojem — rzekł Komendant — w każdej wojnie i pokoju zależy wszystko od tego, co zostało zrobione bagnetem. Im silniej wola przeciwnika zostaje złamana, tem pewniejszy jest pokój, tem większe jego gwarancye.

Twarz Komendanta rozjaśnia się. Z oczu tryska radość, duma. Wybuchnął szczerym niekłamanym śmiechem i wesoło ciągnął dalej:

A żołnierze nasi starają się o te gwarancye!... Chwała Bogu! Im więcej teraz uczynimy bronią dla pokoju, tem mniej później będziemy potrzebowali.

— Kiedy wejdzie w życie ustawa o nadaniu żołnierzom ziemi?

— Będę się specyalnie starał, aby to nastąpiło jaknajprędzej; aby żołnierze mogli otrzymać ziemię na tych przestrzeniach, silnie zrujnowanych, które teraz oni swemi stopami przemierzają, aby te ziemie, puste dziś i wojną zniszczone, pracą rąk żołnierza można było podnieść i uczynić z nich krainę kulturalną. To będzie mojem pierwszem staraniem.

Wynurzenia swe Naczelnik Państwa zakończył następującemi, znamiennemi uwagami:

— Musimy uczynić wszystko, aby Polska wyszła z tej wojny zabezpieczona. Historya dała nam takie warunki, że może przez setki lat podobne nie nastąpią. Wstydem byłoby, gdyby nasze pokolenie je zmarnowało, gdyby nie wykorzystało ich dla przyszłych pokoleń.

Mamy swoją wojnę polską, jakiej dawno nie mieliśmy. Niezależność nam darowano, ale ugruntować ją musimy własną krwią i własną pracą.

Pragnę dla przyszłych pokoleń pozostawić z tej wojny tradycyę żołnierza polskiego, zdolnego do brony kraju, tradycyę zwycięskiego wojska.

Każdy żołnierz, gdy powróci z tej walki zwycięzcą, stworzy na przyszłość tradycyę zwycięskiej armii polskiej.

Minister spraw wewnętrznych Skulski demaskuje kłamstwa obszarników

Obszarnicy i wstecznicy wszelkiego rodzaju nie posiadają się z oburzenia z powodu rzekomego antypaństwowego stanowiska, zajętego przez Związek Zaw. robotników rolnych.

Wielokrotnie odpieraliśmy już te kłamliwe zarzuty. Ministeryum pracy i opieki społecznej w komunikacie urzędowym napiętnowało bezprawne stanowisko związku ziemian wobec Zw. Zaw. robotników rolnych. Obecnie podajemy drugi dokument urzędowy, mianowicie oświadczenie ministra spraw wewnętrznych Skulskiego, które bez osłonek stwierdza całą kłamliwość i niesumienność oskarżeń, rzucanych pod adresem Związku rob. rolnych przez obszarnictwo i endectwo.

Oto treść komunikatu p. Skulskiego:

„Wobec konfliktu, jaki miał miejsce na posiedzeniu komisyi głównej, polubownej w ministeryum pracy i opieki społecznej między związkiem ziemian a związkiem robotników rolnych, i wobec szerokiego zainteresowania się tą sprawą przez ogół społeczeństwa i prasy ministeryum spraw wewnętrznych uważa za stosowne powiadomić o swojem stanowisku w tej sprawie.

Ocena zaangażowania się w kierunku bolszewizmu jakiejkolwiek bądź organizacyi, jako kwestya bezpośrednio związana z bezpieczeństwem publicznem, jak również stosowanie w tym kierunku represyi itp. należy wyłącznie do władz państwowych. Związek ziemian stwier-

dząjąc w swem oświadczeniu, złożonem panu ministrowi pracy i opieki społecznej, przestępną, zdaniem jego, działalność Związku Zaw. robotników rolnych, i uchylając się z tego powodu od polubownego załatwienia zatargu, wynikłego na tle ekonomicznem pomiędzy Związkiem Zaw. robotników rolnych i Związkiem ziemian niesłusznie łączy sprawy ekonomiczne ze sporami politycznymi, do załatwienia których obydwa związki nie są powołane. Tyle co do strony formalnej.

Co do meritum minist. spraw wewnętrznych komunikuje, że **nie posiada danych, stwierdzających zaangażowanie się w kierunku bolszewizmu lub nielojalności względem państwa czy to centrali Związku Zaw. robotników rolnych, czy to Związku, jako całości.** Natomiast zdarzyły się poszczególne wypadki, że niektórzy z pośród członków Zw. Zaw. rob. rolnych dopuścili się w czasie inwazyi wykroczeń przeciwko prawu i obecnie bądź już ponieśli karę, bądź też są pociągani do odpowiedzialności.

Minister (—) **Skulski.**

Dnia 8 października, Nr. 3121."

Wywiad z premierem Witosem

Korespondent warszawski „Daily Express" rozmawiał z prez. Witosem na temat powojennego programu rządu. P. Witos zaznaczył, że rząd poświęci się w zupełności ekonomicznym i społecznym problematom. Sytuacya gospodarcza obecna jest trudna, ale nie rozpaczliwa. — Piękna, łagodna jesień uprawnia do najlepszych nadziei rolniczych i niema groźby głodu. Spustoszenia zrządzone przez bolszewików są poważne, ale możliwe do odrodzenia. Rząd podejmuje kroki, aby zapobiedz wstrząśnieniom gospodarczym w związku z zamierzoną w najbliższym czasie demobilizacyą.

Zamierzamy, mówił p. Witos, **przeprowadzić jaknajrychlej reformę rolną, obdzielić b. żołnierzy ziemią.**

Podpisania pokoju spodziewa się prezes ministrów w ciągu kilku tygodni, o ile bolszewicy nie będą stwarzali trudności.

Na zapytanie korespondenta oświadczył p. Witos, że podczas ostatnich swych podróży po kraju, miał sposobność przekonać się o zupełnem fiasku propagandy bolszewickiej wśród klas pracujących polskich.

W sprawie konstytucyi, której uchwalenia spodziewać się można w ciągu najbliższych tygodni, stwierdził premier, że rząd zajmuje stanowisko neutralne wobec partyjnego sporu o jedno lub dwuizbowości Sejmu. Prez. min. Witos oświadczył, że nowy sejm zastanie może już nowy rząd u steru.

Co do sprawy Wilna, stanowiącej bardzo skomplikowany problemat, p. Witos nie może nic dodać do deklaracyi złożonej w Sejmie. — »Mam nadzieję, że opinia publiczna w krajach sprzymierzonych zmieni się w tej sprawie na korzyść Polski".

—ooo—

Górnicy wobec ministra pracy E. Pepłowskiego

(Od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa, 17 października.

Przyjazd ministra pracy do Zagłębia Dąbrowskiego został „odroczony", z powodu rozgoryczenia wśród górników spowodowanego chęcią rozbicia klasowego związku zawodowego robotników przemysłu górniczego.

Poniżej zamieszczony list otwarty, który wysłali górnicy pocztą, gdyż minister poinformowawszy się o nastroju postanowił przyjazd swój odroczyć.

List otwarty do pana ministra pracy Pepłowskiego na powitanie w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Panie Ministrze! Stanowisko nasze wobec ministerstwa pracy i opieki społecznej zaznaczyliśmy na zjeździe w Cieszynie i na konferencyi w Trzebini wobec dymisyi p. Sokala i chęci usunięcia z tego ministerstwa wszystkich urzędników istotnie reprezentujących pracę.

Związek nasz jest zrzeszeniem proletaryatu górniczego w celu obrony klasowych interesów i obejmuje nieomal wszystkich pracujących w przedsiębiorstwach górniczych w Polsce. Nikt uczciwy nie bierze im za złe tego, że należą do klasowego Związku i nikt mądry nie nakłania ich, by należeli do nieklasowego związku.

Zagranicą doświadczono, że nieklasowy związek nie jest w stanie zatamować ruchu robotniczego, koszlawi jeno charakter robotnika, który należąc do żółtego związku udaje wobec kapitalistów i różnych dygnitarzy skromnego i uległego, ale w duszy uważa tych co go w żółtych związkach trzymają za durniów i żywi do nich nienawiść i pogardę! W Niemczech zwano członków żółtych związków malinowymi pomarańczami, bo z wierzchu, żółci a we środku czerwoni!

Pan nas doskonale rozumie, nie prawdaż panie ministrze? Jednak przyjazd pański do Zagłębia łączy się z wypadkami, które po krótce opowiemy:

Od kilku tygodni aprowizacya niedopisuje — wiemy, że wróg zniszczył wiele, ale **byliśmy pewni, że rząd mając prawo pierwokupu i obowiązek dostarczenia aprowizacyi górnikom na mocy umowy z 12. IV. 1920, jak tylko co dostanie, równomiernie rozdzieli na proletaryat górniczy, cierpliwie głodujący. Stało się jednak inaczej.**

Oto na naszym głodzie, na głodzie robotników górniczych z dziada, pradziada Polaków krwią się piszących — postanowiono wybudować nieklasowe związki, dla rozbicia zdrowego ruchu robotniczego, na korzyść obcych kapitalistów!

Mąkę i cukier dano do tak zwanych „polskich" związków, by zjednać im członków. — Wspomnieliśmy, że nikt mądry nie werbuje robotników do nieklasowych związków — więc niech się pan nie dziwi panie ministrze, że wołali oni: „Zapisujcie się do Zjednoczenia dostanecie mąkę i cukier, przyjedzie nasz minister powitacie go godnie!"

My nie z zazdrości na to urągamy, **lecz jako obywatele Wolnej Polski nie możemy pozwalać na taki handel!**

Myśmy w marcu 10 dni strejkowali również tylko z tej przyczyny, że nam chciano narzucić koniecznie nieistniejący związek górniczy tego zjednoczenia. Przez to gotówką straciła Polska 120 milionów, oprócz strat innych spowodowanych tym strejkiem, a to tylko dlatego, że próby nieudałe za granicą i u nas — wskrzesza się, *by przypodobać się zagranicznym kapitalistom.*

Jesteśmy pewni, że cukier i mąka zjedna bardzo znikomą ilość mających swą duszę na sprzedaż. Jednak jako obywatele mamy prawo żądać, by wszyscy urzędnicy w Polsce byli bezstronni, a zwłaszcza tam gdzie idzie o nasze zarobki w gotówce, czy w naturze! Nie róbcie nikomu łaski, lecz dajcie to co się należy!

Taką wymówką witamy pana, ale szczerze, prawdziwie po polsku, nie tak jak ci, co kupleni skradzioną nam mąką i cukrem będą wiwatować, myśląc co innego.

Dąbrowa Górnicza 17. X. 1920 r. **Związek Robotników Przemysłu Górniczego.**

UWAGI

Wileńska polityka ententy

Polacy i nie Polacy

W sprawie Wilna ententa znów odsłoniła swoją tendencyę rozstrzygania wszelkich sporów granicznych na niekorzyść Polski.

Przy tej okazyi zabrnęła w taką niekonsekwencyę: Jeżeli prawdą jest, że obiecała Wilno i Grodno Litwinom kowieńskim (jako premię za

Margines muzyczny

(Muzyka domowa)

(Kultura muzyczna Krakowa: Odczyty prof. Reissa. Wieczory kameralne w Instytucie muzycznym. Wieczory pedagogiczne Związku pedagogicznego. Odczyty dra Aptego).

Gdyby ktoś nieznający stosunków krakowskich, chciał sądzić o kulturze muzycznej naszego miasta, kierując się informacyami oficyalnemi, to odniósłby wrażenie, że Kraków posiada jedynie dwie operetki, które nadają „Ateneum polskim" kierunek kulturalno-muzyczny. Tymczasem, stara kultura Krakowa, ta, która zaszczepiona przez ks. Sierakowskiego, w wieku XVIII, a kultywowana w ciągu lat późniejszych przez Gorączkiewicza i Mireckiego, płynie głębokim nurtem wśród społeczeństwa krakowskiego; tradycye, zwłaszcza muzyki instrumentalnej domowej (kameralnej) głęboko zakorzenione wśród mieszczańskich rodów naszego miasta (Wójcikiewiczów, Pareńskich, Gablenzów, Soleckich, Ablamowiczów i t. d.) sprawiły, że kultura muzyki domowej stała się powszechną, że przeniosła się w ostatnich czasach, z zacisza starych salonów krakowskich, do salek koncertowych. Charakter tej muzyki ten sam, domowy. Pięć razy w tygodniu, zajmuje muzyka domowa umysły Krakowian, co świadczy o dużem zamiłowaniu, zwłaszcza, że wszystkie audycye są przepełnione publicznością. Lwią część tych wykładów ilustrowanych muzyką sprawuje Dr Józef Reiss. Już niejednokrotnie w tym miejscu miałem sposobność podnieść niespożyte zasługi Dra Reissa około szerzenia wiedzy muzycznej w Krakowie. Trzy razy w tygodniu (w niedzielę w tow. lek., w piątek w Instytucie, w sobotę w Kollegium) głosi Dr Reiss słowa świadłości o sztuce muzycznej. Dr Reiss spełnia misyę uniwersytetu muzycznego, dzięki któremu tysiące krakowian śmiało może powiedzieć: „Wierzę w Beethovena, Mozarta, Chopina, bo go znam i rozumiem dzięki prof. Reissowi". Być może, że ktoś przeczytawszy powyższe zdanie zadrwi sobie z tej „głupiej wiary". Zapewne, są ludzie, którzy wierzą w leberkę, duże piwo i herbatę z rumem — inni wierzą w co innego jeszcze...

Ponieważ mam pasyę do cyfr spróbuję ująć pracę prof. Reissa w cyfrach. Jeśli zatem przyjmiemy ośmiomiesięczny okres wykładów, to otrzymamy 96 wykładów, których słucha przeszło 20.000 osób (licząc tylko 250 osób na jednym wykładzie). Na każdym wykładzie jest wykonanych 3—4 utwory danego kompozytora, otrzymamy więc około 300 utworów, dobranych celowo, z myślą dydaktyczną. Czyż to mało? A jeśli przyjmiemy okres lat dziesięciu, w którym to czasie niestrudzony krzewiciel kultu muzycznego głosi gorące słowa o sztuce muzycznej otrzymamy cyfry: 1.000 wykładów, 2000.000 słuchaczy, 3.000 wykonanych utworów!!!

Drugą entuzyastką kultury muzyczno domowej jest Klara Czop-Umlaufowa. Ona to od założenia Instytutu muzycznego (przed 12 laty) nie ustaje w pracy organizowania wieczorów kameralnych. Rozmaite zespoły istniejące nieoficyalnie w Krakowie, zawodowe i amatorskie mają sposobność, w salce Instytutu, zdania egzaminu publicznego. Jest to jedyny sposób podniecania szlachetnych ambicyi tych, którzy już grali publicznie i tych, którzy mają zaprezentować swój zespół kameralny. Jeślibyśmy chcieli ująć cyfrowo pracę p. Klary Czop Umlaufowej to licząc po 20 wieczorów kameralnych w sezonie koncertowym otrzymamy za lat dwanaście 240 wieczorów kameralnych, a wykonanych dzieł muzycznych około 700!! Podnieść należy, że sławna kameralistka w każdym z tych wieczorów bierze udział, jeśli więc czas poświęcony próbom zliczymy, otrzymamy cyfrę około 1.000 godzin, które znakomita artystka strawiła w ciągu 12 lat w celu szerzenia kultury muzycznej w Krakowie. W tym sezonie, nowopowstały Związek muzyczno-pedagogiczny, zainicyował w salce tow. muzycznego (w pałacu spiskim) środowe wieczory pedagogiczno-muzyczne, które mają na celu nietylko dalsze kształcenie nauczycieli muzyki, ale i objaśnianie rodziców o potrzebie i pożytku kształcenia muzycznego dzieci.

Wkońcu zaznaczyć należy, że z inicyatywy Dr. Aptego odbywać się będą dla sfer żydowskich wykłady muzyczne, wzorowane na systemie prof. Reissa. Prelegentem będzie dr Apte, znany amator skrzypek, wychowanek tut. konserwatoryum, oraz wybitny kameralista. Spo-

to, że tworzyli łącznik pomiędzy bolszewikami i Prusami?) to dla salwowania swojej bezstronności musiałoby właściwie głosić i udawać, że uważa mieszkańców tych ziem za nie-Polaków, lecz za Litwinów przeważnie...

Tymczasem **jedyny** żołnierz, który krwawił się w obronie tych ziem przed bolszewikami, jedyny, który stamtąd na ochotnika w tym celu się zerwał — to był żołnierz, który stanął w Wilnie i poparł tam utworzenie rządu wileńskiego...

I chociaż to wszystko uczynił był żołnierz ziem — wedle ententy obcych(!) Polsce — to przecież ententa uznała tego żołnierza w inny sposób za... rodaka obywateli polskich, boć na tej podstawie do rządu polskiego wystąpiła z pretensyami. Słowem, gdy chodzi o okazanie **złego humoru** Polsce nie rozróżnia się Wilna od Warszawy, gdy chodzi zaś o decydowanie do kogo Wilno ma należeć — wtedy się mówi, że Wilno z Warszawą nic wspólnego mieć nie powinno...

Tak zaplątuje się polityka ententy, od Karwiny aż do Wilna, jednakowo „przychylna" nam.

Wiadomości polityczne

WYBORY W AUSTRYI

Wynik niedzielnych wyborów do zgromadzenia narodowego oznacza przesunięcie się sił politycznych na prawo. Chrześcijańsko-społeczni łącznie z wszechniemcami uzyskali 97 mandatów, socyaliści zaś 63, a obliczenia dodatkowe zmienią jeszcze ten stosunek na korzyść prawicy. Ostateczny wynik wyborów obliczają w następujących prawdopodobnych cyfrach: chrześcijańsko-społeczni 80, wszechniemcy 25, mieszczańska partya pracy 2, socyaliści 68, — razem 175, czyli, że prawica będzie miała 107, lewica zaś 68 mandatów. Zgromadzenie narodowe zbierze się z początkiem listopada; w 3 tygodnie później ukonstytuuje sę rada związkowa, która w ciągu tygodnia musi wybrać prezydenta rzeczypospolitej. Ten wybór jest z góry przesądzony, gdyż nie ulega wątpliwości, że chrześcijańsko-społeczni i wszechniemcy połączą swe głosy na kandydata chrześcijańsko-społecznych. Ta kombinacya będzie też miarodajną przy utworzeniu rządu. „Arbeiter-Zeitung" winę klęski przypisuje komunistom, którzy sami nie uzyskali ani jednego mandatu, a oderwali socyalistom dużo głosów.

-ooo-

Kapitaliści wciąż marzą o wojnie. W czasie okupacyi fabryk włoskich przem. metalurgicznego przez robotników wykryto i opublikowano szereg poufnych dokumentów kapitalizmu włoskiego, który również posiada swą tajną dyplomacyę. Interesujący szczególnie jest list gen. artylryi Renzo Gareone'a do zarządu t-wa „Fiat". W liście tym czytamy m. in.

„Co się tyczy dostaw broni dla Europy Wschodniej, zauważę przedewszystkiem, iż wobec istniejącego zamętu wśród krajów bałkańskich oraz megalomanii państw nowopowstayłch, ma się zupełnie prawo do przypuszczania, iż ta gałęź przemysłu bynajmniej jeszcze nie dogorywa. Dostawy wojenne były niemal całkowicie zmonopolizowane w rękach Niemiec, które obecnie jednak nie będą mogły już wytwarzać broni i amunicyi dla zagranicy. Traktat wersalski powiększył tedy stokrotnie wartość fabryk Skoda w Pilznie (Czechy: wielkie fabryki armat), które nam, niestety z rąk się wymknęły. Przyłączyły się do firmy Schneider-Creusot (Francya). Niema więc nic dla nas do roboty w dziedzinie wyrobu armat, pozostaję nam jednakże wyrób karabinów".

Ustęp powyższy jest nader znamienny. Wskazuje on przedewszystkiem, w czyim interesie jest podtrzymywanie chaosu iwojen w Europie. Jeśli zaś zważymy, iż wielkie zakłady wyrobu amunicyi operują olbrzymiemi kapitałami, posiadają wpływ na inne gałęzie przemysłu i handlu, a wreszcie siecią stosunków finansowych potrafią oplątać każdy rząd, wówczas nie zdziwi nas, iż również i dyplomacya międzynarodowa nie będzie zbyt szczerze działała w duchu pacyfistycznym. W szczególności charakterystyczne jest, iż największe nadzieje kapitał włoski pokłada w zamęcie wojennym na Wschodzie Europy.

Listy z kraju

Limanowa, 16 października.

Konferencya partyjna pow. Limanowskiego. — Upadek szkolnictwa. — 17 lat anarchii gminnej. — Gdzie tutejsi posłowie?!

W niedzielę d. 10 bm. odbyła się w rafineryi nafty konferencya partyjna powiatu limanowskiego przy udziale kilkudziesięciu delegatów (w tem kilka kobiet). Konferencyę zagaił tow. Łysek, którego wybrano przewodniczącym. — Następnie tow. dr. **Müller** w obszernym referacie omówił sprawę pokoju, konstytucyi i reformy rolnej, wzywając delegatów do rozbudowania organizacyi socyalistycznej i rozszerzania prasy partyjnej w powiecie.

Ze spraw powiatowych podniesiono, iż szkolnictwo ludowe znajduje się w zupełnym upadku, gdyż dzieci w Limanowej chodzą do szkoły tylko trzy razy w tygodniu! Burmistrz bowiem nie chce się postarać o lokal dla szkoły, który możnaby łatwo zarekwirować. Inspektor szkolny zaś zajął salę szkolną na swoją kancelaryę. Inspektor szkolny niema czasu zajmować się szkolnictwem, gdyż musi się bronić w sądzie od oskarżenia o zbrodnię sprzeniewierzenia. — Rada szkolna krajowa nie uważała za stosowne zawiesić go w urzędowaniu. Szkoły średniej oczywiście niema dotąd w Limanowej, gdyż kołtuny z rady miejskiej nie chcą do jej otwarcia dopuścić.

Gdy amerykański czerwony krzyż zwrócił się do gminy o danie odpowiedniego gruntu pod budowę szpitala, który chciał wybudować własnym kosztem, to klika gminna odmówiła! Dopiero rada powiatowa znalazła jakieś legaty na zakupno gruntu pod szpital. Część miasta jeszcze w r. 1915 padła pastwą pożaru. Do dziś dnia leżą gruzy, nie odbudowano ani jednego domu, mimo iż jest tu ekspozytura urzędu odbudowy, udzielająca jednak zapomóg tym, którzy nie ponieśli żadnych strat w czasie wojny.

Nic dziwnego, że Limanowa znajduje się w zupełnym upadku pod każdym względem, gdyż rada gminna względnie jej „ersatz" urzęduje już **17 lat!** Ośmiu zaś posłów tutejszych zupełnie nie troszczy się o miasto. Jednostki się bogacą (browarnik Mars buduje gorzelnię!), ludność zaś głoduje, a dziatwa szkolna dziczeje, gdyż niema szkoły. W Limanowej gorzej dziś, niż za czasów reakcyjnych rządów szlacheckich, które przecież więcej dbały o szkolnictwo, jak obecni włodarze gminni i powiatowi.

Z okręgu tego posłuje 5 piastowców i 1 stapińszczyk (nie liczę 2 klerykałów), którzy chyba powinni zająć się szkolnictwem ludowem. — Wszyscy czekają tu na nowe wybory do rady gminnej i do sejmu, aby uwolnić się od dotychczasowych „opiekunów".

Apelujemy do posła tow. Smulikowskiego, który przebył tu szczęśliwie ciężką chorobę i obecnie znajduje się na wyleczeniu, by z chwilą zupełnego powrotu do zdrowia zechciał zająć się tymi skandalicznymi stosunkami (szczególnie szkolnymi i skłonił czynniki kompetentne do odbudowy szkolnictwa, które obecnie przypomina kolonie afrykańskie...

Polska miałaby się poświęcić... dla Wrangla

Dziś dopiero nadszedł do Krakowa paryski „Le Temps" z artykułem wstępnym, omawiającym sprawy polskie. O granicach, wytyczonych w Rydze, pisze ten półoficyalny dziennik francuski:

„Samo się rozumie, że ta trasa nie przesądza, iż granica **ostateczna będzie na wszelki sposób ustalona tak dalece na wschód**, gdyż Polska zapewne usłucha rad ostrożności i umiarkowania, których mocarstwa zaprzyjaźnione i sprzymierzone nie przestawały jej udzielać. Jeżeli zależy na powzięciu wszelkich możliwych gwarancyi przeciw nawrotowi zaczepnemu bolszewików, to zależy również, aby brać pod uwagę ewentualność, coraz bardziej możliwą, kiedy ustrój komunistyczny mógłby załamać się ostatecznie w Rosyi i rząd regularny utworzyć się w Moskwie. Z Rosyą oswobodzoną od anarchii Polska powinna módz żyć w pokoju i przyjaźni.

Jest rzeczą zasadniczą tedy, aby podstawy terytoryalne obecnego pokoju były do przyjęcia dla Rosyi jutrzejszej i ażeby wszelka przyczyna przeciwieństwa nie do naprawienia pomiędzy temi dwoma krajami została na zawsze usunięta

-ooo-

dziewać się należy, że myśl podjęta przez Dra Apte wyda bujne plony, zwłaszcza, że sfery w których działać będzie Dr Apte, odznaczają się wyjątkową muzykalnością.

Tak zatem wygląda ogólna kultura muzyczno-domowa w Krakowie: 20 wykładów miesięcznie, 160 w sezonie, około 50.000 tysięcy słuchaczy, 500 utworów wykonanych, oto obraz ośmiomiesięcznego okresu pracy cichej, o której się nie pisze, o której nie zamieszcza się recenzyi a praca ta daje rezultaty o wiele znakomitsze niźli koncerty najznakomitszych solistów.

To wszystko, co podałem pozwoliłoby przypuszczać, że z pomocą usiłowaniom tym pospieszą władze oficyalne.

Otóż zaznaczyć należy, że magistrat krakowski od niektórych wykładów pobiera 20 procent podatku, przez co podraża bilety, uniemożliwiając sferom biedniejszym kształcenie się, i że wniesione podania proszące o zniżkę odrzucono. Tą drogą zatem zwracam się do radców miejskich, aby zechcieli ująć się za słuszną i dobrą sprawą i ażeby na wzór Warszawy, odczyty, koncerty, koncerty symfoniczne zostały zwolnione od podatku, a w każdym razie, aby podatek ten był niższy niźli obowiązuje od biletów kabaretowych i operetkowych!!!

Wprawdzie ustawa o podatku przewiduje zniżkę jeśli odczyt taki urządza stowarzyszenie, jednak nie należy utrudniać pracy kulturalnej nawet przedsibiorcom, o ile chcą czynić coś dla kultury.

Bolesław Raczyński.

—ooo—

Ruch muzyczny w Krakowie

(Koncerty: Munza, Poraski-Mevi; orat. Wskrzeszenie Łazarza Perosiego, Wieczór kameralny w Instytucie, Poranek w Sokole).

W trzech dniach, pięć produkcyi muzycznych, to chyba jak na Kraków dosyć.

Mieczysław Munz, pianista, który przed dwoma laty z „Miecia" awansował na Mieczysława, pożegnał się koncertem z Krakowem, wybierając się w daleki świat po wiedzę, sławę i złoto. Dobrego wspomnienia nie weźmie w duszę swoją młody artysta, Kraków okazał się mniej czułym jak serce artysty... i sala świeciła pustkami. Za to ci co przyszli nie żałowali trudu, młody artysta bowiem zgotował im wytworną i niezwykłą ucztę pożegnalną.

Za czas jakiś powróci artysta do nas, opromieniony sławą a wówczas sala koncertowa nie będzie napewne pustą.

W niedzielę odbył się własny koncert śpiewaczki p. Maryi Poraski-Mevi. Koncert ten był nieporozumieniem. Pani Poraska została zapewne namówioną przez bliskich krewnych i znajomych do publicznego występu, czem zrobiono jej krzywdę. Ani technicznie, ani artystycznie, interpretacya p. Poraski nie nadaje się jeszcze do publicznej produkcyi i sceny.

W niedzielę popołudniu zapełnił się kościół św. Anny tłumami, a pod stropem kościoła znalazły się zapewne duchy Sierakowskich, Gorączkiewiczów, Mireckich, aby radować się wskrzeszeniu muzyki oratoryjnej w Krakowie, dzięki powstaniu Tow. oratoryjnego. Dwie pracowite istoty t. j. p. Garbusiński (dyrygent) i p. Zbroikówna (wiceprezesowa) zasłużyły na najżywsze uznanie za owocną pracę. Bo czy reprezentacya niedzielnego oratoryum ks. Perosiego, była więcej lub mniej artystycznie podana, czy p. Garbusiński ma, czy niema warunków na dyrektora - kapelmistrza tak trudnej muzyki jak oratoryjna, nie będę rozsądzał. Fakt niezbity, fakt, że jest Towarzystwo oratoryjne, które działa, nie mając środków materyalnych, które wykazuje tyle energii, że ciągle realizuje swoje zamierzenia, starczy na razie za wszystko inne. Inna rzecz, że w miarę nowych reprezentacyi, będę się upominał i o stronę artystyczną wykonanych dzieł, a wówczas napewne spotkam się z zarzutem, że „utrącam" działalność Tow. oratoryjnego, z jakim spotkałem się w podobnych warunkach rozwijającego się i działającego w Krakowie Tow. operowego, za krytykę jego działalności nieartystycznej w ostatnim sezonie operowym.

W Instytucie muzycznym rozpoczęto obecny sezon, wieczorem kameralnym poświęconym twórczości Beethovena (rok jubileuszowy). W wykonaniu programu wzięli udział p. Kl. Czop Umlaufowa, p. Komorowski (wiolonczela) i p. Bandrowska śpiewaczka i prof. Dr. Reiss (prelegent).

W sali „Sokoła" odbył się III poranek poświęcony twórczości Beethovena (prelegent Dr. Reiss). Oczywista, tam gdzie prof. Reiss wykłada gromadzą się rzesze. Tak było i na ostatnim wykładzie.

Bolesław Raczyński.

Klasa robotnicza przeciw senatowi

Wieliczka. W poniedziałek odbył się na głównym Rynku wiec przy udziale licznie zgromadzonych robotników, górników i okolicznego włościaństwa. Wiec zagaił tow. **Tatara**, referował poseł tow. dr. **Bobrowski**, który przedstawił zgubne dla klasy skutki, jakieby wynikły z utworzenia senatu. Przemawiali jeszcze tt. **Jagła** i **Pytlik**. Po wyrażeniu zaufania posłom PPS, uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni obywatele miasta Wieliczki i całego powiatu, na wielkim wiecu manifestacyjnym w dniu 18 października wyrażają protest i wielkie oburzenie przeciw wymierzonemu przez reakcyę polską atakowi na krwawo wywalczone prawa ludu polskiego, tj. chłopów i robotników. Oświadczamy równocześnie, że nie dopuścimy nigdy do tego, aby w Polsce, która ma być wolnem i niepodległem państwem ludowem, istniał jakikolwiek senat, który byłby niczem innem, jak tylko hamulcem na prawa ludu polskiego. Daliśmy najlepszy dowód naszej chęci i miłości Ojczyzny podczas wojny z bolszewikami, że potrafimy bronić niepodległości. Stoimy na straży i jesteśmy w pogotowiu do odparcia wszelkich ataków reakcyjnych, któreby zagrażały ludowi polskiemu, przeto więc wołamy: **precz z senatem!**"

Oświęcim. Do strejku demonstracyjnego przeciw senatowi w poniedziałek 18 bm., stanęły w Oświęcimiu warsztaty kolejowe, fabryki maszyn rolniczych i papy, budowa mostu i baraków. Zgromadzenie odbyło się na Rynku. Zagaił kolejarz tow. Stolarski, przewodniczył tow. Czernek, przemawiali tt. Gawiński, Szczurek i dr. Bałanda. Rezolucyę wyrażającą protest przeciw utworzeniu senatu jednomyślnie uchwalono. Po zgromadzeniu uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta do stacyi kolejowej, gdzie się rozwiązał. W manifestacyi wzięło udział przeszło 2000 uczestników.

Trzebinia. W poniedziałek 18 bm. odbyło się liczne zgromadzenie na Rynku. Robotnicy z fabryk i górnicy z kopalń przybyli na zgromadzenie w pochodach ze sztandarami. Przewodniczył tow. Adamek, referowali posłowie Klemensiewicz i Rejdych. Rezolucye przeciw senatowi uchwalono jednomyślnie. W demonstracyi wzięło udział około 4000 ludzi. W imponującej liczbie wystąpiły organizacye kobiet. Popołudniu odbyło się drugie zgromadzenie w sprawie wyborów gminnych w Trzebini. Bezrobocie było zupełne.

Limanowa. Manifestacya przeciw utworzeniu senatu wypadła tu imponująco. Robotnicy rafineryi w pochodzie z czerwonym sztandarem przybyli na Rynek, gdzie odbył się wiec ludowy. Zagaił tow. Łysek, przewodniczył tow. Tomicki, referował tow. Mazur. Rezolucye protestujące przeciw zamachowi reakcyi na prawa ludu uchwalono jednomyślnie. Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny, który zatrzymał się przed starostwem, do którego udała się delegacya zgromadzonych i przedłożyła staroście uchwalone rezolucye. Tow. Łysek przedstawił staroście ciężkie położenie ludności pod względem aprowizacyjnym oraz sprawę nadużyć przy wyborach do Rady gminnej z czwartego Koła. Starosta przyrzekł uczynić wszystko, co leży w jego mocy, by ludności przyjść z pomocą i zbadać podniesione zarzuty. Po południu odbył się odczyt w Czytelni robotniczej na temat: Jak powstały organizacye robotnicze. Referował tow. Mazur.

Krosno. Strejk demonstracyjny przeciw utworzeniu senatu objął całe zagłębie krośnieńskie. Olbrzymi wiec odbył się na Rynku przy udziale około 10.000 uczestników. Rezolucye (podane już w „Naprzodzie") uchwalono jednomyślnie.

Bochnia. Poniedziałkowa manifestacya ludowa przeciw reakcyjnemu projektowi senatu wypadła nadzwyczaj okazale i poważnie. Wszelka praca stanęła. pracowały jedynie biura władz. Zresztą cisza zaległa w szybach, młynach, cegielniach i we wszystkich rzemieślniczych warsztatach. Sklepy były zamknięte przez dzień cały z wyjątkiem kilku. Punkt i czas zborny na godzinę 10 rano przed Domem robotniczym naznaczony dotrzymało około 3000 robotników. Rozwinął się pochód ze sztandarem, tablicami, mużyką i śpiewem, a po obejściu ulic głównych sformowani w czwórki robotnicy ustawili się na Rynku głównym wokół trybuny. Z niej wygłosił referat tow. Reguła, piętnując, jak chciwie dąży reakcya do władzy, by zakuć w kajdany lud, który wolność swą i pokój własną krwią okupił. Wśród nieumilknących okrzyków na cześć Naczelnika państwa odegrała muzyka górnicza hymn państwowy, a po zamknięciu zgromadzenia ruszył pochód z powrotem ku Domowi robotniczemu, gdzie się rozwiązał. Wzorowy spokój i porządek panował w mieście przez cały dzień. **Sylwer.**

Libertów. Zebrana w dniu 18 października Rada chłopsko-robotnicza powzięła uchwałę, stwierdzającą, że utworzenie senatu w Polsce byłoby wypaczeniem zasady demokracyi i prowokacyą klasy robotniczej i chłopskiej, której synowie krew przelewali w obronie państwa. Senat według projektu reakcyi byłby jawną Izbą przywilejów, hamulcem rozwoju społecznego klas pracujących. Rada chłopsko-robotnicza Libertowa protestuje przeciw tym zamachom reakcyi na prawa ludu i przestrzega Sejm przed uchwaleniem senatu. Rada poleca posłom PPS uczycie wszelkich środków, celem niedopuszczenia do utworzenia senatu. Żądamy jednoizbowego Sejmu, referendum, ustawodawczej inicyatywy ludu, wyboru prezydenta republiki przez elektorów wybranych przez lud, izby pracy, odudzielenia kościoła od państwa świeckiej szkoły i przeprowadzenia sprawiedliwej reformy rolnej.

—ooo—

Przegląd społeczny

Akcya cennikowa malarzy i pokostników. Z organizacyi robotników malarskich otrzymujemy następująco pismo: Przed kilku dniami Cech malarzy w Krakowie ogłosił w tutejszych dziennikach uchwałę majsterską w sprawie podwyżki płac malarzy i pokostników. — P. majstrowie podwyższyli płace od 30 do 50 proc. Robotnicy nie przyjęli do wiadomości tej uchwały tych pp. majstrów, nie zatrudniających zresztą wielu robotników malarskich. Aby publiczność nie sądziła, że uchwalona 50 proc. podwyżka wynosi pokaźną cyfrę, oświadczam, że cała płaca zdolnego malarza z podwyżką 50 proc. wynosiłaby do 132 mk. dziennie, zaś mniej zdolnego 104 mk. Jestto płaca, która absolutnie nie wystarcza na utrzymanie rodziny robotniczej tembardziej, że praca jest sezonową. Robota malarzy ustaje już wczesną jesienią, a w zimie 90 proc. malarzy jest bez zarobku. — Robotnik malarz powinien z letniego zarobku zaopatrzyć się na zimę. Co mówić o drugiej kategoryi płac, które p. Węgrzyn ustanowił dla mniej zdolnych malarzy, jak się wyraził, „z pod studni", jakich pan ten zamierzą przyjąć do pracy. Trudno zrozumieć, jak mało obywatelskiego poczucia wobec swoich robotników posiadają majstrowie malarscy, którzy jednego do dwóch robotników zatrudniają, żyją z nich, a sami nic nie robią. Ale przy umowach z klientelą twierdzą, że muszą płacić robotników najmniej po 30 marek na godzinę!

Opieka nad robotnikami polskimi we Francyi. W dniu 14 b. m. została podpisana w Warszawie konwencya polsko-francuska w przedmiocie pomocy i opieki społecznej. Ze strony polskiej podpisał ją poseł i minister pełnomocny Karol Bertoni. sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych, ze strony francuskiej w Warszawie Panafieu i p. Wiliam Oralhd, dyrektor urzędu robotników cudzoziemskich w francuskiem ministerstwie pracy, delegat specyalny tegoż ministerstwa do zawarcia konwencyi z Polską. Konwencya z 14 października jest uzupełnieniem i rozwinięciem konwencyi z roku zeszłego w przedmiocie emigracyi i imigracyi. podpisanej w Warszawie 3 września 1919 r. W konwencyi z dnia 3 września z. r. przewidziane zostało w protokole końcowym zawarcie nowej umowy specyalnej, dotyczącej szczegółów korzystania przez robotników polskich we Francyi z pomocy i opieki społecznej. Na zasadzie powyższej klauzuli, zatwierdzonej przez sejm ustawą z dnia 31 października 1919 i konwencyi z dnia 3 września 1919 r. nastąpiło zawarcie konwencyi uzupełniającej. Konwencya z dnia 14 października zawiera 15 artykułów, które dotyczą: art. 1: korzystanie z emerytur dla robotników i włościan; art. 2: potwierdzenie zasady o korzystaniu przez robotników z dobrodziejstw ustawodawstwa w przedmiocie odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy, oraz ubezpie-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

114

W małym pokoju, pozbawionym koloru, widzę ją na wpół uniesioną. Boi się prawdy! Patrzy na mnie mówiącego tak, jak się patrzy na bluźniercę. Lecz ogarnęła mnie prawda i nie opuszcza więcej. I wywołuję to co było: i tą i tamtą i te wszystkie, które kochałem, nie racząc sobie nigdy uświadomić co mi oddając swe ciało przynosiły i okrutny egoizm, którego nic nie wyczerpało i całą dzikość mego życia przy jej boku. Wypowiadam to wszystko, jakby srogi obowiązek spełniony aż do końca, nie umiejąc nawet zapobiedz brutalnych szczegółów.

W pewnych chwilach szeptała jakby z westchnieniem: „Wiedziałam o tem". W innych mówiła prawie jakby z łkaniem: „To prawda". Naprędce zarysowała jakiś niewyraźny protest, wyrzut. Lecz niebawem słuchała bardziej wyniosła. Zdaje się, że ją przerasta wielkość spraw; i widzę jak się ucisza pomału ta niewiasta, oświetlona jeszcze w miłym kącie pokoju, na której włosy, szyję i ręce spada jeszcze kilka okruchóów nieba.

...A czego się najwięcej wstydziłem, to tych minionych dni, w których byłem oszalały nagłym karbem nieznajomych, kiedy mówiłem im o wieczystej wierności a także o nadprzyrodzonych pociągach, boskich uniesieniach, o świętych przeznaczeniach, które się powinny łączyć poprzez wszystko, o istotach wyczekujących na siebie od wieków i stworzonych jedno dla drugiego i to wszystko co można powiedzieć — często prawie że szczerze — niestety — by cel swój osiągnąć! Wyznaję jej to wszystko, zrzucam to z siebie, jak gdybym się nakoniec pozbywał kłamstwa wobec niej, wobec wszystkich i wobec siebie samego. Instynkt jest instynktem; niach panuje jak siła przyrody; lecz kłamstwo jest tem co pozbawia czystości.

Czuję jak się we mnie budzi pewien rodzaj przekleństwa przeciw tej ślepej dewocyi, którą się przysłania sprawy ciała, gdyż są one silne, a dla których byłem igraszką jak wszyscy, jak zawsze i jak wszędzie... Nie, dwoje zmysłowych kochanków nie są dwojgiem przyjaciół. Raczej jest to dwoje nieprzyjaciół złączonych ściśle jeden z drugim. Wiem to, wiem! Prawdopodobnie są doskonałe pary — zawsze istnieje gdzieś tam doskonałość — lecz my reszta, my wszyscy jesteśmy zwyczajnymi śmiertelnikami! Wiem! prawdziwa wartość istoty, stopniowana subtelność marzeń, słodkie powikłane misteryum jaźni, kochankowie kpią sobie jedno z drugiego! Są to dwa przeciwstawiające się sobie i podniecające się egoizmy. Razem poświęcają się całkowicie dla błysku zadowolenia. Bywają chwile, w których pochwyconoby rozkosz siłą, choćby to było do sięgnięcia tylko zapomocą zbrodni. Wiem to, wiem, z pomocą tych wszystkich, których kolejno pożądałem, a któremi pogardziłem, przymykając nad niemi oczy — nawet nad temi, które nie więcej wartały odemnie.

* * *

A ta potrzeba czegoś nowego. czyniąca zmysłową miłość tak zmienną jak drapieżną, nakazująca szukać tych samych dreszczów w innych ciałach, porzucanych w miarę jak są rozdarte, zamienia życie w piekielny ciąg rozczarowań, uraz, wzgardy, przez co stajemy się przedewszystkiem łupem niemożliwej do spełnienia nadziei i niepowetowanego żalu. Kochankowie, którzy się upierają aby pozostać razem, gubią się nawzajem, nazwa ich wspólnej śmierci, która brzmiała pierwej: nieobecność, brzmi: obecność: prawdziwie opuszczonym nie jest ten, kto jak Olimpio powraca zupełnie sam; ci którzy pozostają razem, są bardziej rozdzieleni.

Jakiem prawem stanowi miłość cielesna: jestem także sercem i duszą, jesteśmy nierozdzielne i wszystko pociągam w moje obroty sławy i klęski. Jestem miłość! To nieprawda, to nieprawda. Ogarnia ona jedynie wszystkie myśli gwałtem, a poeci i kochankowie, nieświadomi i olśnieni tak jedni jak drudzy, ozdabiają ją wielkością i głębią, której nie posiada. Serce jest silne i piękne, lecz jest szalone i kłamie. W zmienionych obliczach wilgotne usta szepczą: „To wzniosle być szalonym!" Nie: Nie podnosi się szaleństwa do ideału, błąd jest zawsze plamą. jakąkolwiek byłaby nazwa, którą mu się nadaje.

Stojąc w zagłębieniu muru koło okna nieruchomy, mówię przyciszonym głosem, a jednak wydaje mi się, że krzyczę i że się bronię.

Po milczeniu Marya podnosi zatopioną swoją twarz, w której nie widać już żyjących oczu i pyta:

— Jeżeli miłość jest złudzeniem, cóż pozostaje?

(Ciąg dalszy nastąpi)

czeń społecznych wskutek choroby, niezdolności do pracy, braku pracy i wszelkich innych typów ubezpieczeń społecznych, jakie mogłyby być w przyszłości wprowadzone; art. 3: możność nabywania przez robotników drobnych posiadłości gruntowych i osiedlania się; art. 4: udział w zarządzeniach stowarzyszeń pomocy wzajemnej i t. p.; art. 5: subwencya dla kas pomocy wzajemnej; art. 6: korzystanie z zabiegów leczniczych dla chorych oraz pomocy dla osób obarczonych rodziną; art. 7: pomocy, przewidzianej w art. 6; art. 8: to samo; art. 9: repatracya chorych; art. 10: szczegóły wykonania postanowień art. 6 i 9; art. 11: możność zakładania stowarzyszeń dobroczynnych pomocy kulturalnej oraz kooperatyw spożywczych; art. 12: udział w syndykatach i związkach zawodowych; art. 13: potwierdzenie zasady o korzystaniu z dobrodziejstw ustawodawstwa o ochronie pracy i ustawodawstwa o hygienie; art. 14: sposób określenia szczegółów wykonania umowy; art. 15: postanowienia końcowe, zastrzeżenie ratyfikacyi i terminy wypowiedzenia i t. p. Protokół końcowy uzgadnia postanowienia konwencyi niniejszej z konwecyą z dnia 3 września 1919 co do terminu wypowiedzenia. — Termin ten będzie obecnie wynosił trzy miesiące przed upływem trwania konwencyi. Jednocześnie z konwencyą podpisany został przewidziany w konwencyi z dnią 3 września 1919 układ techniczny co do wysyłania oszczędności z Francyi do Polski i odwrotnie za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności. Oba układy powyższe, oparte na ścisłem przestrzeganiu zasady wzajemności, opracowywane będą przy udziale fachowych interesowanych ministerstw pracy i opieki społecznej poczt i telegrafów, oraz skarbu.

KRONIKA

Kraków, 20 października.

Kara śmierci za kradzież

Wczoraj w sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się pod przewodnictwem podpułk. Wusatowskiego rozprawa przeciw J. Laskowskiemu, szereg. w warsztatach wojskowych w Rzeszowie, oraz szeregowcom 21 p. a. p. J. Komorowskiemu, T. Łepkowskiemu, J. Neumanowi, H. Brudkiewiczowi i K. Strankowi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Według aktu oskarżenia, obwinieni skradli z magazynów wojskowych pas transmisyjny wartości 50.000 mp, nadto Brudkiewicz i Komorowski są oskarżeni o kradzież 6 kranów do wodociągów.

Podczas rozprawy obwinieni wyparli się, jakoby wspomniane kradzieże popełnili.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano J. Komorowskiego **na karę śmierci przez rozstrzelanie**, W. Brudkiewicza na 1 rok więzienia, a J. Neumana na 3 miesiące aresztu. Reszta oskarżonych została uwolniona.

Ułożenie nowych list sędziów przysięgłych. Z dn. 1 stycznia 1921 r. rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych dla sądzenia zbrodni i występków w art. VI ustawy z dnia 23 maja 1873 r. L. 119 dz. u. p. wyszczególnionych.

Ułożona w myśl ustawy z dnia 12 maja 1873 listę pierwotną obywateli, mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych, można przeglądać od dnia 18 bm. tj. od poniedziałku codziennie od godziny 9 rano do 1 po południu przez dni ośm t. j. do dnia 25 października b. r. włącznie w biurze wydziału Vb magistratu (oficyny, II p. drzwi nr 37).

Każdy, komu na tem zależy, może wnieść w terminie wyżej zakreślonym ustnie albo pisemnie reklamacyę w celu uwolnienia od obowiązków sędziego przysięgłego, albo dodatkowego zapisania, gdyby — mając przepisane kwalifikacye — był pominięty, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego wyłącza. Wniesione reklamacye zbada komisya gminna, a jej uchwały doręczy magistrat reklamującym we właściwym czasie i obwieści je pismem, umieszczonem na tablicy urzędowej w gmachu magistratu.

Reklamacye albo zażalenia, wniesione po terminie, tj. po 25 października br., pozostaną bez skutku.

Minister kolei w Krakowie. We wtorek rano przyjechał do Krakowa minister kolei Bartel. Na dworcu przywitali ministra reprezentanci władz. Od 11 rano minister Bartel udzielał posłuchań w dyrekcyi kolei na Kleparzu.

Możliwość strejku policyi krakowskiej. Mimo uchwały sejmowej z 20 lipca br. o nowych poborach do dziś dnia personal policyi krakowskiej nie otrzymał tych poborów i pobiera dawne austryackie pensye z małemi dodatkami, przyznanemi przez dawną P. K. L. i Sejm. Urzędnicy policyi krakowskiej wysyłają w tej sprawie pismo do Sejmu, prezydenta Witosa i wiceprezydenta Daszyńskiego, a jeżeliby to pismo nie odniosło skutku, gotowi są wszyscy urzędnicy policyjni zaprzestać pracy.

Do p. prezesa dyrekcyi poczt w Krakowie. Wolność przekonań politycznych jest w demokratycznej Polsce obywatelom, do których bezsprzecznie pracownicy pocztowi należą, dozwolona i zagwarantowaną, o czem władze wiedzą. Znajdują się jednak osobniki, które „solo" pozwalają sobie na sekowanie niższej służby, należącej do PPS. Jednym z takich panów jest p. Alfred Sowiński z krakowskiej dyrekcyi poczt, który teroryzuje służbę i grozi jej przeniesieniem, twierdząc, że i prezesa Józefa Teppera przeniesie, a usuwając w ten sposób głowę, rozprószy partyę pocztowców. Zapytujemy pana prezydenta, jakie jest jego zapatrywanie na władzę przenoszenia personalu, przez p. Sowińskiego, bo dotąd sądziliśmy, że ta władza spoczywa tylko w rękach prezesa i ewentualnie referenta do tego wyznaczonego. Panu Sowińskiemu radzimy, by się uspokoił, bo moglibyśmy sięgnąć do niedalekiej przeszłości „już wojennej", a to nie byłoby dla niego zbyt przyjemnem.

Józef Śliwiński, najznakomitszy polski pianista, niezrównany interpretator dzieł Chopina, wystąpi u nas z jedynym koncertem w niedzielę 24 b. m. Koncert już dziś zapowiada się świetnie. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

IV. poranek Beethovena odbędzie się w niedzielę 24 bm. Prelegentem jest Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpi Mieczysław Münz. Bilety sprzedaje J. Rudnicki, Linia A—B.

Cykl: „Katedry polskie". Oddział krakowski Polskiego Tow. krajoznawczego urządza w 4-ry czwartki, począwszy od 21 bm. cykl odczytów o katedrach polskich, które wygłosi p. dr Kazimierz Furmankiewicz w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9. Początek o godz. 7 wiecz.

Ze sportu. Dzień zawodów „Cracovii" z „Wisłą" jest dla sportsmanów krakowskich prawdziwym dniem święta sportowego. Zwolennicy obu klubów dzielą się na dwa sportowo wrogie obozy, śledząc nerwowo i gorączkowo przebieg gry. O zawodach niedzielnych nie można wydać jednolitego sądu. Były momenta bardzo ładne, lecz jedynie jako owoc kilku indywidualnych wysiłków, natomiast czasami była gra chaotyczna. „Cracovia" wystąpiła w składzie mocno osłabionym, bez Kałuży i Cikowskiego. Pomimo to była stroną silniejszą i przewagę swą utrzymała do końca zawodów. „Wisła" wystąpiła w składzie kompletnym — atak jej był tym razem znacznie lepszy niż poprzednio. Ataki „Cracovii", przeprowadzone wyłącznie przy pomocy swej lewej strony, stwarzały raz po raz sytuacye groźne dla „Wisły", dając pole do popisu bardzo dobrze dysponowanemu Szubertowi. Niemniej udało się „Wiśle" kilka razy bramkę „Cracovii" poważnie zaatakować. Przechodząc do omówienia poszczególnej gry, wymienić należy na pierwszem miejscu Sperlinga, znakomitego w biegu, technice i szybkości w załatwianiu się z piłką. Tej zalety brak Kogutowi, który w podawaniu piłki jest zbyt powolnym. Pomimo to gra jego niedzielna wykazuje znaczny postęp, a goal przez niego strzelony był bardzo ładny. Prawy łącznikowy „Cracovii" nie nadaje się do takich zawodów. — Szczęśliwe momenta miał Gintel, który obok Sperlinga ma najlepszą technikę w drużynie. Restytuowany po dłuższej przerwie Wiśniewski był przedmiotem gorących owacyi. Obecna jego forma jest doskonała. Radzimy mu jedynie bronić swej bramki naturalnie, nie polując na efekt, a wówczas nie przepuści takiej bramki, jaką przepuścił w niedzielę. W ataku „Wisły" dobrze byli zgrani z sobą Reyman i Danz. Sędziował p. Obrubański z godną uznania bezstronnością, lecz zbyt flegmatycznie. Wynik 1:1.

W sobotę grała „Makkabi" z K. S. „Podgórze", wygrywając w stosunku 7:0.

Rehabilitacya. Tadeusz Cwik, członek Związku kelnerów w Krakowie, aresztowany przed kilku tygodniami pod zarzutem bolszewizmu, został wypuszczony na wolność, a śledztwo przeciw niemu zastanowiono z powodu bezpodstawności zarzutu. W czasie aresztowania Cwika doniosły dzienniki, iż jest on znanym bandytą. Otóż i to jest mistyfikacyą, gdyż bandytą był tylko imiennik aresztowanego.

Aresztowanie włamywacza. Aresztowano Władysława Saneckiego, szeregowca, za kilka włamań. Włamał się on do składu M. Sikorskiego przy ul. Legionów l. 2 w Podgórzu i skradł kilkanaście flaszek koniaku wartości kilka tysięcy marek. Nadto Sanecki włamał się do kiosku p. Zaka i skradł 1500 Mp w gotówce i towaru wartości 2000 Mp. Sanecki przed kilku tygodniami zbiegł z aresztów sądowych w Miechowie, gdzie był uwięziony pod zarzutem kilku kradzieży.

Kradzieże. Policya krakowska aresztowała Bronisława Sołdana, którego przychwycono na tandecie w chwili, gdy usiłował wyjąć z kieszeni Piotrowi Piotrowskiemu portfel z pieniądzmi. — Odebrano od dwóch podejrzanych osobników Michała Wojcieszka i Zygmunta Heilmana motor o sile 2 koni wartości kilkudziesięciu tysięcy marek. Komu skradziono motor, na razie nie ustalono w śledztwie.

—ooo

Z POLSKI

Tow. poseł Czapiński przed wyborcami. Z Kęt piszą nam: W niedzielę, 17 bm. odbyło się tu wielkie zgromadzenie sprawozdawcze pos. tow. Czapińskiego. Wiele osób przybyło z gmin sąsiednich. Na przewodniczącego obrano tow. Podworskiego. W dłuższym referacie przedstawił mówca stosunki zagraniczne i wewnętrzne Polski, szczególowo zatrzymując się przy kwestyi konstytucyjnej. Potem przemawiał tow. Hojny z Andrychowa. Jednogłośnie uchwalono rezolucyę przeciwko senatowi; za reformą samorządów; za reorganizacyą aprowizacyi. Okrzykiem na cześć Związku polskich posłów socyalistycznych zakończył przewodniczący zgromadzenie. Sytuacya aprowizacyjna Kęt jest okropna. Chleba niema prawie zupełnie.

Zmiany ustawy o ochronie lokatorów. W podkomisyi prawniczej Sejmu ukończono obrady nad zmianami ustawy o ochronie lokatorów. Działalność ustawy w nowem brzmieniu rozciągniętą będzie na Małopolskę. Czynsz z mieszkań prywatnych będzie mógł być podwyższony o 100 prc. w stosunku do roku 1914 z tem, że w Małopolsce wartość ówczesna korony zostanie zrównaną z obecną wartością marki. Podatki gminne opłacać będą lokatorzy do rąk właścicieli realności. Nadto obowiązani będą lokatorzy do zwrotu świadczeń za oświetlenie schodów, wywóz śmieci, utrzymanie stróża i t. d., t. j. zwrotu tych kwot, jakie na te cele właściciel realności faktycznie wyłoży. Rozdział między poszczególnych mieszkańców nastąpi procentowo w stosunku do opłacanych czynszów. Lokatorowie podnajmujący mieszkania sublokatorom będą uprawnieni do pobierania od nich czynszów tylko w wysokości stosunku czynszu płaconego z całego mieszkania, z tem, że wynajmującemu będzie przysługiwało prawo dodat-

rowego poboru za meble i inne świadczenia w stosunku 100 prc. od pobieranego czynszu. Lokale handlowe i przemysłowe nie będą podlegały tej ustawie.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Najstarszy z młodych małżonków. Przed tygodniem Tours we Francyi było widownią oryginalnych zaślubin. Słynny pisarz Anatol France, liczący 76 wiosen skończonych, poślubił 22 letnią p. Erazmę Laprévotte. W czasie wesela przedstawicielka organizacyi kobiet socyalistycznych wygłosiła przemówienie, w którem wyraziła „młodemu" małżonkowi życzenia długiego i spokojnego życia. Przyznać trzeba, że filozofowie nie zawsze stosują swoje zasady w życiu.

TELEGRAMY

z dnia 20 października

Godziny nauki szkolnej

Lwów. (PAT) Rada szkolna krajowa komunikuje: Poranna nauka szkolna rozpocznie się w czasie od 3 listopada do feryj wielkanocnych **od 9 rano,** w pozostałej części roku szkolnego o godzinie **8 rano.**

Strejk górników w Anglii

Paryż. (PAT). Z Londynu donosi „Journal": Z ośmiu zgromadzeń kolejarzy, odbytych w Walii, oświadczyło się siedm za strejkiem manifestacyjnym na rzecz górników. „Matin" donosi z Londynu, że ruch nie będzie przed poniedziałkiem ograniczony. Henderson oświadczył, iż spodziewa się, że za kilka dni będzie mógł załatwić kwestyę płac górników przez sąd rozjemczy.

Londyn. (PAT). Przedstawiciele maszynistów i palaczy oświadczają, że **nie** przyłączą się w żadnym wypadku do strejku manifestacyjnego, ponieważ strejk górników rozpoczął się bez ich zgody.

Amsterdam. (PAT) „Telegraph" donosi z Londynu, że strejk górników jest dzisiaj **powszechny.** Z wyjątkiem najkonieczniejszych robót, potrzebnych przy wentylacyi i odprowadzaniu wody, ruch jest wstrzymany we wszystkich kopalniach.

Haga. (PAT). Poselstwo angielskie zakomunikowało holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że wskutek strejku górników żaden okręt nie będzie mógł ładować węgla w portach angielskich. Węgiel wydawany będzie tylko okrętom pełniącym konieczną służbę.

Krwawe demonstracye bezrobotnych w Londynie

Berlin. (PAT) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Londynu: Odbyła się tutaj demonstracya robotników bez pracy. Około 20 tysięcy demonstrantów maszerowało do Whiteball. Na Downingstreet przyszło do starcia z policyą. Konni policyanci zaatakowali tłumy. Zostało **zabitych i ranionych 120 osób.**

Londyn. (PAT) Przy starciu na Downingstreet między policyą a demonstrantami poważnie raniono około 90 policyantów. Dokonano wielkiej liczby aresztowań.

Śmierć burmistrza z Cork

Londyn. (PAT). Burmistrz miasta Cork, który zamknięty w więzieniu wstrzymywał się od przyjmowania pokarmów, zmarł.

Nowa Międzynarodówka przeciw Międzynarodówce moskiewskiej

Nauen. (PAT. Radio). Na niedzielnem posiedzeniu prawicy niezawisłych oświadczył Hilferding po ostrym obrachunku z Zinowiewem, że wkrótce nastąpi spotkanie się niezawisłych francuskich, angielskich, amerykańskich, szwajcarskich i innych socyalistów celem porozumienia się w sprawie rzeczywistej Międzynarodówki, którąby połączyła wschodni i zachodni proletaryat.

Konferencya o odszkodowanie niemieckie

Londyn. (PAT). Rząd angielski porozumiał się z rządem francuskim i belgijskim, by przedstawicieli Niemiec zaproszono na konferencyę przygotowawczą fachowców, jakoteż i na konferencyę główną.

SEJM

(PAT). **Warszawa, 19 października.**

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm prowadził dalszą dyskusyę **nad konstytucyą,** mianowicie nad art. 47, dotyczącym stosunku prezydenta Rzeczypospolitej do naczelnego dowództwa. Ujawniły się dwa kierunki: jeden reprezentowany przez stronnictwa **lewicowe** stanowi, że **prezydent powinien być zarazem naczelnym wodzem;** drugi reprezentowany przez **prawicę** jest **przeciw** piastowaniu godności naczelnego wodza przez prezydenta Rzeczypospolitej. Według wniosku kompromisowego komisyi prezydent na wniosek rządu ma decydować, kto ma być naczelnym wodzem.

Poseł **Dębski** (nar. dem.) sprzeciwia się temu wnioskowi kompromisowemu.

Pos. tow. **Niedziałkowski** na zapytanie, czy prezydent państwa może być naczelnym wodzem podczas operacyi wojennych, odpowiada, że jeżeli w danej sytuacyi Polska ma takiego prezydenta, który jest jednocześnie dobrym wodzem, to nacóż na gwałt na to stanowisko szukać wodza pośród **miernoty, wychowanej w innej atmosferze?**

Gdyby chodziło o prezydenta, który nie musi być wojskowym, ani niema żadnych zdolności w tym kierunku, to naturalnie, że nie będzie się on ubiegał o to, aby go zrobić wodzem naczelnym. Dlatego jestem za tem, aby prezydent państwa mógł w pewnych warunkach objąć także naczelne dowództwo. Uważam, że połączenie w prezydencie państwa dwóch funkcyi: cywilnej i wojskowej dało dla Polski dobre rezultaty. Jeżeli przed pół rokiem były wielkie błędy, to największą przyczyną ich było to, że takie żywioły, jak Boruszczakowie, byli dopuszczeni do zbyt wielkiego udziału w kierownictwie armii polskiej.

Wielką słuszność miał też ten oficer francuski, który **w stosunku oficera do żołnierza widział główną przyczynę naszej porażki.** Otóż właśnie szkoła oficerska Piłsudskiego dała oficerów takich, którzy byli dla żołnierzy braćmi, podczas gdy szkoły inne wydały takich oficerów, którzy byli tylko zwierzchnikami żołnierza, ludźmi z innego świata (wrzawa na prawicy).

Przemawiali posłowie ks. Lutosławski, Swida, Waleron i tow. Czapiński (przemówienie podamy w następnym numerze), Fichna i Piotrowski, poczem dyskusyę przerwano.

Następne posiedzenie we **czwartek.**

—ooo—

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa, 19 października.**

Komisya **wojskowa** wysłuchała referatu o rządowym projekcie ustawy w przedmiocie uposażenia osób wojskowych. Dyskusya nie została wyczerpana.

Komisya **robót publicznych** ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym posła Hryckiewicza, zastępcą ks. Chrzanowskiego, sekretarzem posła Pioche. Komisya uchwaliła zażądać udziału w powstać mającej sejmowej komisyi demobilizacyjnej. Wiceminister robót publicznych zdał następnie sprawę z akcyi odbudowy obszarów zniszczonych przez najazd bolszewicki, a zwłaszcza z odbudowy mostów. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Z TEATRU

Teatr Juliusza Słowackiego: Koncert M. Mokrzyckiej i St. Gruszczyńskiego

Znowu koncert pożegnalny (już czwarty w tym miesiącu w Krakowie). — Tym razem St. Gruszczyński pragnął pożegnać się z Krakowem przed swą wielką wyprawą po sławę i złote runo.

Koncert Mokrzyckiej i Gruszczyńskiego, ulubieńców naszych, których postacie dramatów muzycznych noszą w sercu Krakowianie od sezonu do sezonu operowego, jest zawsze wydarzeniem, w czasie którego rozkrwawia się dusza krakowianina westchnieniem, kiedyż Ateny polskie zdobędą się na stałą operę.

Ostatni koncert prześladował los. Oboje artyści byli tak zaziębieni, chorzy poprostu, że koncert wogóle miał się nieodbyć (czekaliśmy pół godziny na zaczęcie). Wkońcu programu przeproszono publiczność, że ostatni punkt programu (duet z Lohengrina) nie są w stanie niedysponowani artyści odśpiewać. Mimo to wielcy artyści byli gorąco przyjmowani, oklaskom i brawom nie było końca. A no trudno, na pech niema rady, powetujemy sobie kiedy indziej, a zatem do widzenia...

Akompaniował w zastępstwie p. Walewskiego, kapl. Górzyński i wywiązał się świetnie z zadania. **B. R.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya kierowników i kasyerów konsumów robotniczych Krakowa i okolicy, należących do Związku „Proletaryat" w Krakowie, odbędzie się w czwartek 21 października o godz. 5 popoł. w lokalu „Proletaryatu" w Podgórzu, Lwowska 1. 2. O punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Sprawy partyjne

Z Jarosławia otrzymujemy od komitetu PPS następujące oświadczenie:

Nawiązując do wyjaśnienia tow. Majlicha zamieszczonego w Nr. 227 „Naprzodu" w sprawie oszczerczej kampanii zainicyowanej przez tut. brukowe pisemko p. t. „Tygodnik Jarosławski", komitet partyjny PPS na posiedzeniu odbytem dnia 7 bm. stwierdził, że działalność tow. Majlicha, przewodniczącego tut. komitetu partyjnego PPS, była zawsze wyrazem dążności i potrzeb klasy pracującej, dzięki czemu tow. Majlich, przodujący w tut. ruchu robotniczym, został z ramienia naszej partyi radnym miejskim i pracuje jako asesor w magistracie, a niema żadnej ważniejszej sprawy robotniczej w której by jego działalność się nie zaznaczyła. Gdy magistrat tut. objął agenturę handlową pań urzędu zbożowego i zaproponował tow. Majlichowi jako swemu asesorowi przyjęcie kierownictwa tejże, zarazem kierownictwa aprowizacyi miejskiej, tw. Majlich dopiero po zasięgnięciu opinii wybitniejszych towarzyszy partyjnych przyjął ten odpowiedzialny posterunek.

Wiadomo jednakże, że tut. Spółka handlowa „Ziarno" czyniła wszelakie wysiłki, aby ona sama miała prawo skupu zboża kontyngentowego. Ponieważ zabiegi tej instytucyi okazały się bezowocnymi, tej okoliczności należy przypisać oszczercze napaści w „Tygodniku Jarosławskim" na tow. Majlicha. Wiadomo bowiem, że pod jego energicznem kierownictwem agentura handlowa państwow. urzędu zbożowego zadanie swe spełni należycie, bez reklamy w piśmie takiem, jakiem jest „Tygodnik Jarosławski". — Niezawiśle od wyroków sądowych, jakie zapadną, ostrzegamy oszczerców z „Tygodnika Jarosławskiego", że robotnicy nie pozwolą obrzucać błotem swego towarzysza i znajdą argumenta przeciw oszczercom przekonywujące ich, co jest godziwe, ac o nie jest godziwe. Dlatego radzimy „Tygodnikowi Jarosławskiemu" aby dalej zbierał plotki z bruku, a naszymi towarzyszami się nie zajmował, gdyż praca ich społeczna jest przez samych robotników i ich organizacye dostatecznie kontrolowaną, a złośliwe i najprawdopodobniej płatne oszczerstwa mogą się na samym redaktorze dotkliwie zemścić.

Obrona przed cholerą

Z Warszawy donoszą:

Naczelny nadzwyczajny komisaryat do walki z epidemiami natychmiast po otrzymaniu wiadomości z niektórych okolic na wschodzie oswobodzonych od najazdu bolszewickiego, o grasującej wśród ludności cholerze, wszczął szeroką akcyę ratowniczą. D. 7 października komisaryat wysłał jeden szpital 100-łóżkowy epidemiczny do Grodna pod kierunkiem d-ra Odyńca i jeden szpital 100-łóżkowy do Lidy pod kierunkiem dr. Karyory - Sikorskiej dla zwalczania cholery, panującej w okolicy Grodna i Lidy. — Nadto z Małopolski przerzucone zostają grupy szczepiące, złożone z akademików, które w liczbie około 30 osób przejadą częścią pod Lidę, częścią pod Grodno dla przeprowadzenia tam szczepień ochronnych przeciw cholerze.

W porozumieniu z naczelnem dowództwem wydał komisaryat do walki z epidemiami szereg zarządzeń zmierzających do zahamowania rozszerzania się cholery. Zaprowadza się mianowicie kwarantannę dla jeńców i oddziałów wojskowych, powracających do kraju; wydano rozporządzenie przymusowego szczepienia ludności w okolicach, gdzie panuje cholera; zarządzono badanie studzien pod względem bakteryologicznym i zamknięcie podejrzanych. — Ruch ludności cywilnej z okolic, gdzie panuje cholera, na razie zupełnie się zamyka, dopóki nie będą zaprowadzone stacye kwarantannowe. W tym celu wyznaczono miejsca przejazdu, tak, że każdy podróżny, który przejeżdżać będzie od wschodu, musi trzymać się wyznaczonej drogi i we wskazanych postojach odbyć 5-o dniową kwarantannę.

Zarządzenia te są niezbędne ze względu na to, że lista miejscowości w powiecie lidzkim i grodzieńskim, w których grasuje cholera, jest znaczna. W samem Grodnie i Lidzie notowano już kilkadziesiąt wypadków tej epidemii.

Osoby, które udawać się będą w charakterze urzędowym do kolic, gdzie grasuje cholera, podlegać będą przymusowemu szczepieniu ochronnemu.

Jak donosiliśmy stwierdzono już jedno ognisko cholery i w Galicyi wschodniej.

Najazd bolszewicki nie tylko pociągnął za sobą zwykłe zniszczenie wojenne, lecz wyrazil się i niezwykłą falą łupiestwa, spotęgowaną głodem i brakiem odzieży wojsk rosyjskich oraz pozostawił po sobie groźny ślad w formie epidemii i epizootyi (zaraz na bydło).

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Tragedya Eumenesa" T. Rittnera.
Czwartek: „Nina" Kampfa.
Piątek: „Tragedya Eumenesa" T. Rittnera.

Teatr „Bagatela".

Środa: „Klaudyusz".
Czwartek: „Klaudyusz".
Piątek: „Klaudyusz".

Teatr powszechny.

Środa: „Życie paryskie".
Czwartek: „Marya Stuart".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Życie paryskie".

Operetka w Nowościach.

Środa: „Dama w gronostajach".
Czwartek: „Dama w gronostajach".
Piątek: „Dama w gronostajach".
Sobota: „Dama w gronostajach".

Kolegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Dr Józ. Reiss: „Pieśń polska (z ilutr. muz.).
Poniedziałek: prof. Dr. Wład. Folkierski: „Stulecie romantyzmu francuskiego (Lamartine'a meditations).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Środa: Józef Flach: „O sprawie Wileńskiej".
Piątek: J. Flach: „Literaci krakowscy".
Sobota: L. Skoczylas: „Wyspiański poeta Wawelu", cz. IV.

Początek o godz. 8 wiecz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).